

ZOFIA KUCÓWNA:

KATOWANIA NIE BĘDZIE!

Zasłynęła - oprócz wielu wybitnych
ról teatralnych - jako Bronka
z „Dziewcząt z Nowolipek”.
Dziś młodych uczy aktorstwa.



Zagrała również
z Romanem Wilhelmim
w filmie „Wiano”



Zofia Kucówna z Mikołajem Grabowskim na Festiwalu Gwiazd

Andrzej Gumulak

Akurat na piątym piętrze przedwojennej kamienicy w centrum Warszawy, w której mieszka artystka, rozpoczął się remont.

- Należało odnowić już tę klatkę schodową — Zofia Kucówna tłumaczy bałagan przed mieszkaniem. - Od wojny nie było tu nic robione.

Jakby na przekór zgiełkowi, który panuje na zewnątrz, w pokojach absolutny spokój. A w salonie, przy staromodnej ławie, aktorka zaczyna opowieść.

- **ŻYCIE PRZYNIOSŁO MI** więcej, niż wyobrażałam sobie u progu życia. Nie wyrzu-

cam sobie, że mogłam zrobić więcej, że coś przeoczyłam i z tego powodu nie przeżywam na stare lata dramatu. Mnie żyło się dobrze, a to, co robiłam, sprawiało mi radość. Czasem może coś mi takiego przyjdzie do głowy, ale zaraz stwierdzam, że może i mogłam więcej zrobić, lecz dziś nie zamierzam się katować i samobiczować dlatego, że tego nie zrobiłam.

KUCÓWNA CZASEM występuje w stołecznym Teatrze Współczesnym. Ale przede wszystkim wyklada w Akademii Teatralnej.

- Wydaje mi się, że jestem dla nich jak babka - wyznaje. - Zazwyczaj buntują się przeciwko rodzicom, a

z babką zawsze potrafią się dogadać. Nie traktują mnie jak staruszki. Czasem uważają, że mam więcej od nich energii.

Niedawno obchodziła okrągłe urodziny.

- Nie ukrywam swoich lat, jestem dumna z tego, że skończyłam „70”. Mnie się podobają te moje siedemdziesiąte lata. I jestem szczęśliwa, że dożyłam takiego wieku, bo wielu moich nie dotrwało do niego. Z okazji jubileuszu studenci zgotowali profesor Kucównie niespodziankę.

- To był najpiękniejszy prezent, jaki w życiu otrzymałam - wspomina. - Wyprawili mi, wprawdzie

spóźnione o trzy miesiące, ale cudowne urodziny w pałacu w Radziejowicach. No, daj Panie Boże, mieć taki prezent od uczniów, i to z dwóch roczników.

JUBILEUSZ PRZYGOTOWALI absolwenci. Zebrali się, poumawiali...

- Przygotowali spektakl, zaprosili profesorów, kilkanaście osób ze szkoły - opowiada Kucówna. - Mnie też pozwolili zaprosić moich przyjaciół... Powyciągali piosenki z mojego repertuaru, w nowych aranżacjach, parodiowali mnie. Było wesoło! Wczoraj oglądaliśmy zdjęcia na laptopie z tej uroczystości. Chciałabym na-

uczyć się obsługiwać takie nowoczesne urządzenie. Zofia Kucówna nie tylko słynie z aktorstwa. Opublikowała kilka książek. Przez lata działała na rzecz Domu Aktora Weterana w Skolimowie.

- Czy nie wykorzystałam talentu? Uważam, że wykorzystywałam nawet więcej, niż dał mi Pan Bóg. Wśród aktorów z pokolenia Zofii Kucówny większość narzeka, że o nich zapomniano. Chciał kiedyś nie schodzić z pierwszych stron gazet. - Dlaczego mam się zdręzczać? Chcę się cieszyć z tego, co zrobiłam, a razem ze mną cieszą się moi studenci. To rzadko się zdarza.